

Bogdan Ferdek

"Księga żałoby i śmierci", Marian Wańczowski, współpr. Mirosław Lenart, Ewa Maciesowicz, Opole 1993 : [recenzja]

Collectanea Theologica 64/4, 173-175

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tworzenia chrześcijańsko-żydowskich stowarzyszeń we wszystkich krajach, aż po oficjalne zajęcie stanowiska przez różnorodne kościoły. Cennym jest także zamieszczenie w tym rozdziale Artykułu 4 *Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* «*Nostra aetate*» w wymiarze, w jakim odnosi się do judaizmu. (Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*. Poznań-Warszawa 1967, s. 334-338).

Na końcu książki autorka umieściła krótki słowniczek zawierający objaśnienia ważniejszych pojęć i terminów pochodzenia hebrajskiego lub specyficznych religii czy kultury żydowskiej. Bardzo cenne jest także uzupełnienie o zestaw publikacji na temat dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, prezentujący dorobek ostatnich dziesięciu lat, dający możliwość sięgnięcia do literatury i zgłębienia tematu we własnym zakresie.

Praca H. Wahle opublikowana została w 1980 r., i szkoda, że jej polskie wydanie ukazało się dopiero po trzynastu latach od ukazania się jej oryginału niemieckiego.

Jest to publikacja wartościowa i pomocna dla tych, którzy potrzebują informacji o judaizmie ze względu na swą pracę duszpasterską, a także prowadzących dyskusje na ten temat w różnych stowarzyszeniach. Czytelnik polski otrzymuje obraz badań judaizmu, chociaż szkoda, że aktualność ta dotyczy faktów w przeważającej części zachodzących w Europie Zachodniej, gdyż jej autorka poświęca przede wszystkim swoje rozważania.

Nietrudno także zauważyć, że autorce zależy na komunikatywności książki, jest napisana zwięźle, informacje podane rzeczowo i ciekawie. *Wspólne dziedzictwo* H. Wahle stanowi cenną pozycję z dziedziny judaizmu. Oddaje istotne usługi na polu dalszych badań nad tą religią i dostarcza informacji, których na próżno szukać w różnych podręcznikowych opracowaniach.

ks. Szczepan Wilczek, Ruda Śląska

Marian WAŃCZOWSKI, współpraca: Mirosław Lenart, Ewa Maciesowicz, *Księga żaloby i śmierci*, Opole 1993.

„Śmierć, tak jak narodziny należy do życia. Człowiek, żeby chodzić, musi nie tylko podnieść, ale i opuścić stopę” (R. Tagore, *Zbłąkane ptaki*). Ponieważ śmierć tak jak narodziny należy do życia, choć jest zaprzeczeniem życia, dlatego o człowieku można orzec iż jest „śmiertelnikiem”. Skoro człowiek jest śmiertelny albo „chory na śmierć” (hasło: „choroba na śmierć”) – nic dziwnego, że temat śmierci jest zawsze aktualny. W zasadzie jedyną rzeczą, którą człowiek tak naprawdę musi, jest umrzeć. Żadna kultura i religia nie może więc przejść obojętnie wobec wydarzenia śmierci, ale musi się wobec niego ustosunkować. To, co różne kultury i religie wypowiedziały o śmierci, Marian Wańczowski systematyzuje w konwencji słownikowej. Dr M. Wańczowski jest pracownikiem naukowym opolskiej WSP w Instytucie Filologii Polskiej. Autor *Księgi żaloby i śmierci* przez pięć lat prowadził również wykłady na uniwersytetach w Tuluzie i w Aix-en-Provence we Francji. *Księga żaloby i śmierci* to pierwszy i jedyny w Polsce zarys encyklopedyczny na temat śmierci. W Słowie wstępnym autor wyznaje, że inspiracją do podjęcia pracy nad *Księgą* był francuski słownik Roberta Sabatiera *Vocabulaire de la morte* wydany w 1967 roku. W rozprawowaniu poszczególnych haseł widać częste i świadome powoływanie się na patronat wielkiego dzieła Philippe'a Riera. *Człowiek i śmierć. Księga żaloby i śmierci* liczy 437 stron, ok. 3500 haseł oraz zawiera 48 ilustracji.

Nie sposób omówić wszystkich walorów *Księgi żaloby i śmierci*. Stąd też zostaną zasygnalizowane tylko niektóre.

W czasach, gdy abstrahuje się od korzeni kultury europejskiej, autor wbrew panującej modzie nawiązuje do tychże korzeni. Czyni to przedstawiając w wielu hasłach chrześcijańską eschatologię, np.: „Zmartwychwstanie ciała”, „Czyścić”. Omawia również inskrypcję na nagrobkach lub cmentarzach, które są wyrazem chrześcijańskiej wiary, np. D.O.M., to skrót chrześcijańskiej formuły: *Deo Optimo Maximo* (Bogu najlepszemu Najwyższemu) spotykanej na XVIII i XIX-wiecznych nagrobkach. Przytacza również napis *Mors ianua Vitae* (śmierć drzwiami życia) znajdujący się nad dawną bramą cmentarza przy kościele św. Elżbiety we Wrocławiu. *Księga* przedstawia również cały szereg chrześcijańskich zwyczajów dotyczących obrzędów pogrzebowych lub modlitw za zmarłych, np. stukanie trzykrotnie trumną o próg domu czy gregorianka.

Księga żałoby i śmierci czerpiąc obficie z bogatych źródeł kultury chrześcijańskiej nie zapomina jednak o innych kulturach i religiach. Wymownym przykładem może być 84 i 85 strona *Księgi*, gdzie jest mowa o zwyczajach na Madagaskarze (z *famadikana*), w Chinach (*feng-szui*), u Indian i Tatarów (figurki zmarłych przodków). Na tych samych stronach mowa jest o arabskim wyroku śmierci (*fatwa*) i o symbolicznym znaczeniu ptaka Feniksa w różnych kulturach.

Księżdzę żałoby i śmierci nie są obce również całkiem nowe problemy związane z umieraniem i śmiercią. Jeden z takich problemów omawia hasło „pornografia śmierci”. Kiedyś ukrywano wszystko, co wiązało się z życiem seksualnym, a dzisiaj nic nie jest tak bardzo skrywane jak fakt śmierci. Życie seksualne człowieka jest dzisiaj rozumiane jako normalny składnik jego egzystencji, tak jak kiedyś śmierć uważano za coś zupełnie zwyczajnego i naturalnego. Pornografia śmierci byłaby jakimś ogólnym problemem, który ma szereg szczegółowych przejawów, jak np. unikanie manifestacji żałoby, nieskładanie kondolencji, i inne. W hasło „żałoba” można przeczytać o rozpowszechnionym we Francji zwyczaju polegającym na tym, że informacja o śmierci zawiera wzmiankę: „Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji”. Nową praktyką związaną ze śmiercią jest również kriogenizacja. Jest to swoisty pomysł zawieszenia śmierci poprzez umieszczenie ciała w niskiej temperaturze i czekaniu aż postęp naukowy okaże się na tyle wystarczający, aby ożywić zmarłego.

Księga żałoby i śmierci tłumaczy również bardzo popularne wyrażenia: np. *abrakadabra* znaczy „nieś promień swój ku śmierci”.

Walorem książki jest również umieszczenie pod hasłami tekstów oryginalnych np. Biblii lub wypowiedzi różnych znanych autorytetów moralnych i filozoficznych na temat żałoby i śmierci, lub też podanie bibliografii dotyczącej danego zagadnienia. Bogatą bibliografię posiadają np. hasła: „hospicjum” i „śmierć”. Gdy chodzi o hasła poruszające problemy teologiczne, to oparte są one na najnowszej literaturze teologicznej. Cytowani są np. L. B o r o s i W. H r y n i e w i c z. Podobne opisy różnych katolickich obrzędów jak np. wiatyk, pogrzeb, opierają się na najnowszych przepisach liturgicznych. Chociaż ze względów historycznych w *Księżdzę* znajduje się hasło „ostatnie namaszczenie”, to jednak przez odwołanie się do Vaticanum II i książki *Znaki bliskości Boga* autorstwa T. S c h n e i d e r a, wskazane zostało, że ostatnie namaszczenie nie musi być zwiastunem śmierci.

Semiologiczno-antropologiczny charakter jaki posiada *Księga żałoby i śmierci* daje się odczuć w opracowaniu materiałowym hasła, u podłoża którego leży prawidłowość wytłumaczenia antropologicznego jako pewnego wzorca lub zjawiska. Innymi słowy mówiąc – w podjęciu tematu np. żałoby zostaje on ujęty do wyjaśnienia tego zjawiska zgodnie z zasadami etyki humanistycznej. Tej etyce z kolei przyświeca rudymenty w aspekcie semiologicznym. To znaczy: nie mamy tu do czynienia z rzeczami, pojęciami, ale z nazwami tych rzeczy czy pojęć. Wytłumaczenie jest więc zgodne z prawami współczesnej lingwistyki i metodologii humanistycznej.

Autor *Księgi żałoby i śmierci* zaznacza w „Słowie wstępnym”, że stanowi ona punkt wyjścia do dalszych badań trochę w Polsce mało popularnych. W tej drodze z „punktu wyjścia” do „punktu dojścia” można pewne rzeczy uzupełnić.

Przy hasle „kremacja zwłok” albo jeszcze lepiej przy hasle „grzebanie zmarłych” można wyjaśnić dlaczego Kościół usilnie zaleca zachowanie pobożnego zwyczaju grzebania ciał zmarłych. Nie zabrania jednak kremacji, jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej” (Kan 1176 ?3).

Przed hasłem „Moloch zagłady” należałoby umieścić hasło „Moloch”. Wprawdzie o Molochu wspomina hasło „gehenna”, ale umieszczenie hasła „Moloch” przed hasłem „Moloch zagłady” uczyniłoby jeszcze jaśniejszym treści zawarte w tym ostatnim hasle.

Koniecznym należałoby wyodrębnić hasło „kondolencje”.

Na branie cmentarnej w Zabrzcu Mikulczycach jest napis, który warto zauważyć: *sit ianua coeli*.

Hasła „szeol” i „nirwana” wymagają uściślenia.

W porównaniu z innymi hasłami zbyt „szczupłe” wydaje się być hasło „eutanzja”.

Wspomniane niewielkie niedociągnięcia wcale nie umniejszają walorów *Księgi żałoby i śmierci*. *Księga* ta powinna mieć wielu czytelników. Jest ona, jak rzadko która książka adresowana do wszystkich, bo każdy człowiek z natury jest śmiertelny. Czytelnikami książki powinni być przede wszystkim ludzie, którzy „z urzędu” stykają się z wydarzeniem śmierci.

Tymi ludźmi jest personel medyczny oraz duchowni różnych wyznań. Wszyscy oni powinni mieć świadomość wielkiej godności człowieka. Śmierć człowieka to nie zniszczenie jakiegoś przedmiotu. Lektura *Księgi* może przyczynić się do większej humanizacji tego wszystkiego, co wiąże się z wydarzeniem śmierci. Ponadto sięganie do tej pozycji jest szczególnie ważne dla duchownych. Stanowi ona bowiem przypomnienie i pogłębienie tego, co powinni oni wiedzieć o śmierci. Dzięki encyklopedycznemu ujęciu to wszystko może być w zasięgu ręki. W przepowiadaniu pogrzebowym wciąż aktualna jest zasada będąca tytułem jednego z hasel: *de mortuis aut nihil bene* (o zmarłym albo dobrze albo wcale). Jeden z pracowników drukarni nazwał *Księgę żałoby i śmierci* „smutną księgą”. Zawiera ona wprawdzie hasło „już nigdy”. To hasło wygrało niegdyś konkurs na najsmutniejsze słowo świata. Jednak te słowa: „już nigdy” nie są wnioskiem, do którego prowadzi lektura *Księgi*. *Księga* ukazuje, że niemal każda religia i kultura niesie światło nadziei na pokonanie tragicznej, biologicznej bariery śmierci. Nawet ateści formułują ateistyczną perspektywę nieśmiertelności, co zaznaczono w hasle „ateistyczna perspektywa nieśmiertelności”. Dla chrześcijan spełnieniem nadziei na pokonanie tragicznej, biologicznej bariery jest Jezus Chrystus.

Na zakończenie pragnę dodać, iż godnym uwagi jest fakt widomy w *Księdze* wciągnięcia do aktywnej i rzetelnej współpracy młodych adeptów filologii i teologii, a myślę tu o widocznym na karcie tytułowej przede wszystkim Mirosławie L e n a r c i e, studencie obydwu wymienionych kierunków.

Bogdan Ferdek, Lublin

Encyklopedia Katolicka, T. 6: Graal – Ignorancja, Lublin 1993, k. 1456 + s. VIII.

Kolejny szósty tom Encyklopedii Katolickiej (skrót EK) ukazał się w Jubileuszowym Roku istnienia i działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Traktowany jest jako jeden z elementów uczczenia tej okoliczności. W związku z tym w tomie znajdujemy oprócz rutynowych wykazów, listę prominentów tworzących Komitet Honorowy, należą doń tylko duchowni!

Ukazanie się omówień poprzednich tomów EK zwalnia od przypomnienia genezy powstania tego tak niezwykle potrzebnego i pożytecznego przedsięwzięcia, jego generalnych założeń treściowych, metodycznych i redaktorskich. Warto odnotować wzrost zapotrzebowania na EK z 12 do 30 tysięcy. Można i trzeba go uznać za swoista recenzję EK. Sądzę, że wymownym faktem jest także poszerzenie opracowania o dalsze tomy i to nawet kilka. Planowano 12 tomów, obecnie przewiduje się ich ponad 15. Jest to jednak stwierdzenie ambiwalentne. Poszerzenie hasel może łączyć się z brakiem innych encyklopedii specjalistycznych w Polsce. Prawidłowy rozwój nauki winien prowadzić do opracowania i wydania encyklopedii czy obszerniejszych słowników, glossariów z różnych dziedzin teologicznych dyscyplin. Trudno mi pogodzić się np. z hasłami, które nadają się przede wszystkim do Słownika Duchowości. Dotyczy to nie tylko obecnego tomu. Wydaje się, że Lubelska Szkoła Duchowości winna podjąć inicjatywę polskiego *Dictionnaire de la spiritualite*. Opracowanie hasel EK wybitnie takiej inicjatywie sprzyja i ją faworyzuje.

Boję się używać wyrażenia recenzja. Powiedzmy po prostu jest ona niemożliwa. Trzeba raczej mówić o nasuwających się refleksjach, uwagach, „głośnym myśleniu”. Trudność ta wyrasta nie tylko z faktu, że należałoby być specjalistą omnibusem, a to jest fikcja, ale także z braku znajomości wykazu dalszych hasel. Nie ma jednak sensu wysuwanie trudności. Są one oczywiste.

W poszczególnych hasłach uderza staranność i rzetelność opracowania, obfita, niejednokrotnie wydaje się, aż nadobfita bibliografia załącznikowa, wielojęzyczna, ułatwiająca dalsze poszukiwania np. doktorantom. Tym można wytłumaczyć przytaczanie tzw. *Nacharbeiten*. Nie chciałbym, aby to stwierdzenie było odczytane jako zdawkowa laurka. Osobiście doświadczyłem, co znaczy odszukanie odpowiedniej literatury w naszych warunkach i stanie bibliotek, braków w wydawnictwach ciągłych, w czasopiśmie, z powodu konfiskaty periodyków czy pozycji książkowych za komunistycznej dyktatury.

Rozpoczynając od Graala – w bibliografii hasła *Graal* może powinna się znaleźć pozycja Michael B a i g e n t, Richard L e i g h, Henry L i n c o l n, *The Holy Bood an the Holy Graal*, Londyn (?) 1982, (wydana ostatnio w tłumaczeniu polskim: *Święty Graal – Święta Krew*, Warszawa 1994).